

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, ŚRODA, 28 STYCZNIA 1953 R. NR 24 (2668)

PONOWNY PROCES PATRIOTÓW GRECKICH
MOSKWA (PAP). Agencja WASS donosi z Aten:
Dnia 23 bm. rozpoczął się przed sądem ateńskim ponowny proces patriotów greckich, Elli Joanidu, Grammenosa, Solomosa i in., którzy w październiku 1952 r. wraz z członkiem KC Partii Komunistycznej N. Belojannisem, stanęli przed nadzwyczajnym sądem wojskowym.
Jak wiadomo, w poprzednim procesie, mimo całkowitego flaska oskarżenia, 11 osób zostało skazanych na karę śmierci, 4 osoby wraz z bohaterem narodu greckiego, Belojannisem zostały rozstrzelane. Pozostałych patriotów greckich postawiono obecnie ponownie przed sądem pod zarzutem „zdrady ojczyzny“.

Dla poparcia uchwały Rządu z dnia 3 stycznia b.r.

W odpowiedzi na wezwanie chłopów z gromady Borki chłopi z Zabrza podejmują cenne zobowiązania i wzywają do współzawodnictwa wszystkich chłopów pow. włodawskiego

W odpowiedzi na wezwanie chłopów z gromady Borki dziesiątki gromad podejmują cenne zobowiązania. Na szczególne wyróżnienie zasługują zobowiązania chłopów z gromady Zabrza, gm. Sobibór.
Oto treść powziętej przez chłopów rezolucji:

„My, chłopcy i dziewczyny gromady Zabrza, gm. Sobibór, pow. włodawskiego, zgromadzeni 7 dni 19.1.53 r. na zebraniu gromadzkim, zwołanym przez koło gromadzkie ZSCH, popieramy z całą stanowczością uchwałę Rady Ministrów z dnia 3.1.53 r.

Z uchwały tej wynika, że Rząd nasz dba o nasze chłopskie sprawy. Zniesienie ograniczenia zbytu nadwyżek rolnych i regulacja cen jest tego najlepszym dowodem.

My, chłopcy, jesteśmy zainteresowani w tym, aby jak najprędzej wywiązać się z obowiązkowych dostaw, po większej hodowli i wydajności z ha, bo wtedy będziemy mogli więcej sprzedawać na wolnym rynku.

Teraz spekulanci nie będą żyć naszym kosztem, bo my sami będziemy dostarczać miastu produkty rolne. Skorzysta na tym chłop i robotnik.

W walce o dobrobyt naszej Ojczyzny musimy i my, chłopcy, wziąć aktywny udział. Naszą codzienną pracą na roli, podnoszeniem hodowli, wydajności z ha, wykonaniem obowiązkowych dostaw przed terminem i poprzez kontraktację płodów rolnych i żywca przyczynimy się do szybszego realizowania porównawczych zadań Planu 6-letniego.

Mając to wszystko na uwadze, dla poparcia uchwały Rządu postanawiamy:

Bierzmy

z nich przykład

Nie ma gminy ani gromady na terenie naszego województwa, gdzie by nie było przodowników w realizacji zobowiązań. W gminie Glusk w wyniku pracy polityczno - uświadamiającej prowadzonej przez aktywny gminny wzrasta stale liczba wywiązujących się z obowiązkowej dostawy mleka.

A oto nazwiska chłopów, którzy w terminie regulują swe zobowiązania w mleku dając przykład innym.

Albin Mordel z gromady Glusk, właściciel 1,19 ha na wymiar 214 litrów dostarczył już 204 l.

Hippolit Szalak z tej samej gromady, właściciel 1,61 ha na 290 l wymiaru - dostarczył już 285 l.

Wincenty Czerniecki, również z Gluska, właściciel 1,61 ha dostarczył na 290 l wymiaru 257 l.

Wincenty Anasiewicz z tej samej gromady, właściciel 4,90 ha, na ogólny wymiar 882 l dostarczył już 184 l mleka.

W gminie Natęczów przodują:

Feliks Kobuciński z gromady Sadurki, posiadacz 2,42 ha użytków rolnych, zgodnie z wymiarem miał sprzedać Państwu 115 kg żywca, a sprzedał 144.

Sredniorolny chłop Stefan Goacki z gromady Paulinów, którego wymiar wynosił 202 kg, przekroczył go, odstawiając w terminie tuczniaka wagi 224 kg.

Stanisław Turek z gromady Chruszczów, gospodarzacy na 4,32 ha, miał wyznaczone w ramach obowiązkowych dostaw odsprzedać Państwu 208 kg, a sprzedał 398 kg żywca, wykonując blisko w 200 proc. swój plan dostawy.

Franciszek Rejmak z gromady Sadurki, posiadacz 3,38 ha, wymiar swój wykonał również przed terminem i z nadwyżką.

W realizacji obowiązkowych dostaw mleka przoduje:
Jan Zielonka (s. Józefa) z grom. Charz A, posiadający 1,64 ha, który na ogólny wymiar 266 l dostarczył już w br. 130 l.

○ obowiązkowe dostawy żywca i mleka oraz zobowiązania finansowe przypadające nam na I kwartał wykonać całkowicie w terminie do dnia 15.III.1953 r.;

○ zakontraktować na I kwartał z terminem dostawy do 15.III.1953 r. 10 sztuk trzody chlewnej ponad obowiązkowe dostawy, na drugi, trzeci i czwarty kwartał zakontraktować dalszych 45 sztuk;

○ wykonać kontraktację wszystkich płodów rolnych w 110 proc. w terminie do dnia 31.I.1953 r.;

○ zwiększyć w br. w gromadzie hodowlę trzody chlewnej o 60 sztuk, bydła o 30 sztuk, owiec o 180 sztuk i drobiu o 500 sztuk;

○ starannie i sprawnie przeprowadzić wiosenną akcję siewną, używając ziarna kwalifikowanego, zaprawionego i oczyszczonego;

○ podnieść wydajność podstawowych zbóż o 1 q z ha poprzez pielęgnację ozimin, racjonalne wykorzystanie obornika, siew rzędowy itp.;

○ na 30 ha pól uprawowych, przeznaczonych pod uprawy wiosenne, zastosować siew rzędowy;

○ zlikwidować 12 ha odlogów, w tym 2 ha zalesić;

○ plan wywózki drzewa z lasu na I kwartał wykonać do 15.III.1953 w 100 proc.;

○ przebudować gospodarczym sposobem dom świetlicowy oraz wybudować zlewnię gromadzką w terminie do 28.II.1953 r.;

○ zorganizować do 25.II.1953 samokształcenie rolnicze, które prowadzić się będzie raz w tygodniu w każdą niedzielę w oparciu o „Mały Poradnik Rolnika“.

Nad wykonaniem podjętych zobowiązań czuwać będą Feliks Bogudź, prezes koła gromadzkiego ZSCH, Jan Oles sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i Wacław Wolamin sołtys gromady, członek zarządu koła gromadzkiego ZSCH.

Podjmując powyższe zobowiązania chcemy dać wyraz naszej głębokiej troski o rozkwit naszej

Ojczyzny--Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wzywamy do pójścia w nasze ślady wszystkie gromady pow. włodawskiego“.

Wyrok w procesie bandy szpiegów — agentów wywiadu amerykańskiego

KRAKÓW (PAP). — Dnia 27 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie przeciwko bandzie szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał:
Oskarżonych: ks. Józefa Lelito, Michała Kowalika i Edwarda Chachlicę na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Oskarżonego ks. Franciszka Szymonka na karę dożywotniego więzienia,

oskarżonego ks. Witła Modesta Brzyckiego na karę 15 lat więzienia,

oskarżonego ks. Jana Pochopienia na karę 8 lat więzienia,

oskarżoną Stefanię Respond na karę 6 lat więzienia.

Oskarżeni: ks. Franciszek Szymonek, ks. Wit Modest Brzycki, ks. Jan Pochopień i Stefania Respond pozabawieni zostali wyrokiem Sądu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5. Oskarżonym: ks. Witowi Modestowi Brzyckiemu, ks. Janowi Pochopieniowi i Stefani Respond Sąd zaliczył na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania.

W orzeczonemu wyroku Sąd zarządził przekazanie posiadających zażytkową wartość rzeczy ukrytych w Kurii Metropolitalnej do dyspozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki, ponadto orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa zakwestionowanych w powyższej sprawie walut zagranicznych oraz zarządził przekazanie zakwestionowanej broni Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa w Krakowie.

(Na str. 2 podajemy przemówienie prokuratora).

Najlepsi w Fabryce Pasów i Uprzęży

Genowefa Rozwadowska wyrobiając 180% normy już w drugiej dekadzie stycznia wykonała 88,5% planu miesięcznego.

ZMP-owiec Hieronim Leszek osiąga 170% normy.

Jeden z najlepszych zszywaczy Eugeniusz Ruczyński wyrabia 150% normy.

W 140% realizuje zadanie planowe ZMP-owiec Józef Książek.

Młodzież Lubelszczyzny podejmuje zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania ZWM

W odpowiedzi na uchwałę ZG ZMP młodzież ZMP-owska Bazy Transportu ZBM podjęła cenne zobowiązanie. Stanisław Dec, Józef Mastelarz, Jan Banach, Jan Gieroba, Jan Gołębiowski, Jan Gorgol, Henryk Poniewożik — kierowcy ciągników marki „Ursus“, Stefan Panikowski, Stanisław Cioczek, Ryszard Rzeczycki, Józef Matwiejczuk — kierowcy samochodów ZIS-585, postanowili przekraczać normy przewozów materiałów budowlanych, wykorzystywać pełną ładowność wozów, zwracać uwagę na prawidłowy wyładunek materiałów budowlanych, żeby nie było w ogóle słuczek, pracować bez przestojów wagonów kolejowych i związanych z tym kosztów tzw. „osiowego“.

Podobne zobowiązania podjęli pomocnicy kierowców: Czapek, Dulniak, Stasiak, Krzyżanowski, Lalkutowicz, Kamiński, Baran, Mysiak, Michna, którzy ponadto postanowili zwiększyć troskę o dobrą konserwację pojazdów i ich wygląd.

Młodzieżowa brygada im. Janka Krasickiego pracująca w narzędziowni w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowiej z brygadierem Ignacym Jackowskim na czele podjęła zobowiązanie wykonania 10 pulpitów dla organizującej się orkiestry zakładowej. W ślad za nią poszła mło-

dzież z innych działów. Brygada Kopika na obróbcie wiórowej, młodzież z działu technologicznego, z działu kontroli technicznej i magazynu centralnego podjęła szereg cennych zobowiązań produkcyjnych.
koresp. Zenon Grzeszczuk

Podpisanie planu realizacji umowy kulturalnej polsko-chińskiej na rok 1953

WARSZAWA (PAP). W styczniu br. obradowała w Warszawie mieszana komisja kulturalna przewidziana w umowie polsko - chińskiej o współpracy kulturalnej.

Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Osiągnięto pełne porozumienie w sprawie planu na rok 1953, który przewiduje poważne rozszerzenie i pogłębienie współpracy kulturalnej między obu krajami.

W planie przewidziano w szczególności wzajemną wymianę delegacji działaczy kultury, nauki i sztuki, wymianę zespołów artystycznych. Przewidziano również dalsze wzmocnienie współpracy w dziedzinie prasy, filmu, radia i sportu. Ugodzono rozszerzenie wymiany materiałów naukowych, wydawanych przez akademie nauk i instytuty naukowe obu stron.

Plan podpisany został dn. 28 stycznia br. przez ministra Adama Rapackiego w charakterze przewodniczącego komisji mieszanej, ze strony chińskiej przez ministra Shen Jeninga oraz w imieniu delegacji polskiej przez Jana Karola Wendę, po czym oboje te wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Żeglugi

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Stanisława Bukowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Żeglugi.

Przedłużenie stanu oblężenia w Iranie

PARYŻ (PAP). Korespondent agencji France Presse donosi z Teheranu, że rząd irański opublikował 25 bm. zarządzenie o przedłużeniu na okres dalszych trzech miesięcy stanu oblężenia w ośmiu rejonach prowincji Khusistan. W prowincji tej znajdują się główne irańskie źródła naftowe.



Dla szpiegów - agentów wywiadu amerykańskiego

Polska będzie bezlitosna

Fragmenty przemówienia prokuratora płk. S. Zarakowskiego w procesie bandy szpiegowskiej w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — 26 bm., w piątym dniu procesu agentów wywiadu amerykańskiego — Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie zamknął przewód sądowy, po czym udzielił głosu prokuratorowi płk. S. Zarakowskiemu.

Oskarżyciel publiczny oświadczył m. in.:

Obywatle sędziowie!

Z im większą mocą i stanowczością naród nasz pracuje nad rozwinięciem siły Państwa Ludowego, im bardziej naprzód postępuje dzieło konsolidacji narodu polskiego, z tym większą zaciętością starają się amerykańscy imperialiści powstrzymać lub utrudnić dzieło naszego budownictwa poprzez rozwijanie dywersji i szpiegostwa.

Jedną z band szpiegowskich amerykańskiego wywiadu, działających m. in. poprzez „Radę Polityczną”, zlikwidowanych przez władze bezpieczeństwa pod koniec 1952 roku, jest banda z oskarżonym ks. Lelito na czele.

Członkowie tej siatki zostali ujęci na gorącym uczynku wraz z całym szeregiem dokumentów szpiegowskich, otrzymanych z ośrodka monachijskiego. Przy szpiegach znaleziono szereg instrukcji, które dokładnie pouczają o zbieraniu informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych. Instrukcje te dokładnie wskazują jakie materiały winny być zbierane i w jaki sposób. Zwracają szczególną uwagę na konkretność danych o mostach, kolejach, lotniskach i oddziałach wojskowych, o uzbrojeniu, fabrykach, kopalniach, jak również o naszym życiu politycznym i społecznym z uwzględnieniem życia kościelnego.

Instrukcje te nawołują do bezwzględności w zbieraniu materiałów.

Zdradzano naród i jego armię

Sąd jest dokładnie obznajomiony jaką szkodę wyrządziła siatka szpiegowska państwu polskiemu i narodowi, przekazując wywiadowi amerykańskiemu dane wojskowe, o których była mowa na posiedzeniu zamkniętym.

Siatka szpiegowska ks. Lelito i Kowalik zdradzając tajemnice wojskowe tym, którzy szukają agresję na Polskę, zdradzała naród i jego armię! Szczególnie należy podkreślić, iż z instrukcji przekazanej Kowalikowi wynika, że chodzi o obiekty mające duże znaczenie obronne.

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że członkowie tej bandy próbowali penetrować nasze wojsko od wewnątrz, w tej penetracji oskarżeni, a w szczególności Kowalik i Chachlica, okazali bardzo dużą inwencję i zaciętość, to musimy jak dalece zdradziecko wobec Ojczyzny, służalczo wykonywała banda dyrektury amerykańskiego wywiadu i ich pacholców.

Również znaczną aktywność przejawiała siatka szpiegowska w walce z naszym rozwojem życia gospodarczego; szpiegostwem gospodarczym zajmowali się oskarżeni Lelito, Kowalik oraz Chachlica.

Lelito zeznaje, że wykorzystywał każdą okazję dla uzyskania wiadomości.

Wykorzystując gapiostwo i gadulstwo niektórych ludzi, szpieg w sutannie zbierał szpiegowski materiał gospodarczy.

Do czego ośrodkowi w Monachium są potrzebne te dane gospodarcze wiemy doskonale. Dane te miały służyć dla dokonywania dywersji, dla niszczenia zakładów pracy budowanych w pocie czoła przez robotnika polskiego.

W toku przewodu sądowego prawie wszyscy oskarżeni opowiadali szeroko sądowi o wiadomościach politycznych, które przekazywali wrogowi i które dotyczyły najróżnorodniejszych dziedzin naszego życia, nie wyluczając szkolnictwa.

Zasadniczy błąd wroga

Jednakże należy stwierdzić, że we wszystkich swych planach i rozważaniach wróg popełnia zasadniczy błąd.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest Polską sprzed 1939 roku, Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest Polską Piłsudskich, Becków, Sosnkowskich i Rydzów Śmigłych. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest i nigdy nie będzie Polską kapitalistów i obszarników. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest i nigdy

nie będzie półkolonią, ani kolonią obcych imperialistów. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest Polską robotników i chłopów, jest Polską ludu pracującego. Naród polski nie pozwolił ani na szpiegostwo polityczne, ani na zbieranie plodów tego szpiegostwa, tworzenie płatej kolumny. Dla płatej kolumny w Polsce Ludowej miejsca nie ma i nie będzie. A ci, którzy będą próbowali tę kolumnę tworzyć, zostaną zniszczeni z całą bezwzględnością niezależnie od tego, kim są.

W Polsce nie będzie „płatej kolumny”

Jedną z dziedzin wywiadu politycznego, którą siatka ks. Lelito zajmowała się, jest wywiad z dziedziny stosunku kościoła do państwa i życia stowarzyszeń katolickich — Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i kongregacji „Zywego Różańca” dziewcząt.

Instrukcje szpiegowskie nadesłane do oskarżonych z ośrodka monachijskiego w tym przedmiocie stwierdzają:

„Ważne są również wiadomości o kościele i jego walce z reżimem, opór episkopatu i duchowieństwa, sprawa księży patriotów”.

Wywiadowi amerykańskich podlegaczy wojennych potrzebne były takie informacje dla wyszukiwania słabych stron i szczelin w życiu społeczno - politycznym naszego narodu, ażeby usiłować rozbić jego jedność i zdecydowaną postawę w obronie wolności i niepodległości. Szukając się do nowej wojny wywiad amerykański liczy na możliwość ewentualnego wykorzystania reakcyjnej części hierarchii kościelnej w kraju jako „płatej kolumny”.

Na tych rachubach jak i na wielu innych imperialiści zawiedli się i należy im jasno powiedzieć, że i na przyszłość nie mają na co liczyć.

Coraz więcej księży przechodzi na pozycje budownictwa pokojowego, porwanych zostaje wartkim nurtem naszego rozwoju, coraz szerzej i bardziej zdecydowanie włączają się oni do walki o pokój.

Organizacja szpiegowska, której działalność odstąpił w całej rozciągłości przewód sądowy, ściśle realizowała przesłane jej instrukcje i polecenia, zajmując się wszechstronnie wywiadem, przekazywaniem zebranych szpiegowskich informacji do ośrodka monachijskiego.

W kościołach i kaplicach zakładano skrytki dla ukrywania materiałów szpiegowskich, a brewiarz kapłana służył do przechowywania adresów kontaktów szpiegowskich.

Czy może to nie budzić sprzeciwu wśród wierzących, gdy widzą oni tak cyniczną profanację miejsc dla nich świętych!

Czyż nie jest to nagrawanie się z uczuć ludzi wierzących i ich najczystszych intencji?

Czyż mogą z takim stanem rzeczy godzić się kapłani, którzy w swym sumieniu z najgłębszym przekonaniem łączą swój trud pasterski, ze służbą dla ludzi pracy, ich szczęścia i pomyślności, ze służbą dla chwały i wielkości naszej Ojczyzny?

W interesie imperializmu amerykańskiego i neohitlerowców

Za swą działalność szpiegowską oskarżeni byli systematycznie opłacani.

Dla kogo i w imię czego oskarżeni zdradzali swój naród i kraj?

Zdawali sobie oni w pełni sprawę, że robia to w imię obalenia ustroju ludowego i przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów. Zdawali sobie oni sprawę, że sytuacja w naszym kraju jest zasadniczo inna aniżeli w 1939 roku, kiedy sanacyjna piąta kolumna występująca się faszystowski hitlerowskiemu obywatelom kraj, czy nawet w latach 1945, 1946 gdy istniały rozgąszone podziemne bandy faszystowskie powstałe z band organizowanych za czasów okupacji przy

aktywnym współdziałaniem Wehrmachtu i gestapo, a na każdym odcinku życia społecznego legalnie szkodząca reakcja zgrupowana wokół zdrajcy Mikołajczyka.

Liczyli i liczą oni, że obalenie ludowego ustroju może nastąpić jedynie przy pomocy bagnetów hitlerowsko - amerykańskich — jedyną drogą nowej wojny, w imię której zdradzali swój naród szpiegując na rzecz wywiadu amerykańskiego!

Kuria krakowska - ośrodkiem dywersji i szpiegostwa

Obywatle sędziowie!

Skład ławy oskarżonych w procesie niniejszym szpiegów i zdrajców narodu jest bardzo charakterystyczny. Znajdują się na niej członkowie faszystowskiej organizacji NOW, mordercy AL-owców, bandydy, konfidenti gestapowca „Macka”, syn przedwojennego policjanta, który mimo iż Polska Ludowa dała mu możliwość ukończenia wyższych studiów zdradził ją.

Ale co na ławie oskarżonych robia aż czterech księży?

Naród polski pamięta piękne tradycje postępowych księży, Kollataja, Konarskiego, Sciegiennego i innych.

„Esze są świeże w pamięci narodu liczne ofiary poniesione przez duchowieństwo katolickie w okresie okupacji, kiedy księża patriotycznie milujący swą ojczyznę wraz z narodem chwytali za broń lub włączali się do innych form walki o wolność i niepodległość narodu, cierpieli w obozach koncentracyjnych, byli torturowani i prześladowani.

Naród polski widzi i teraz liczne rzesze księży razem z nami aktywnie uczestniczących w walce o pokój i umocnienie Ludowej Ojczyzny.

W Polsce Ludowej stworzone zostały warunki, aby korzystając z praw wolności sumienia i wyznania sgarantowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — duchowni całkowicie uwolnieni od upokarzającej służby na rzecz wyzyskiwaczy mogli swobodnie uprawiać kult religijny i zaspokajać potrzeby religijne wierzących.

Niestety, wśród oskarżonych widzimy czterech księży, którzy nie tylko nie stanęli wraz z całym narodem do pokojowej twórczej pracy dla budowania w naszej Ojczyźnie lepszej i szczęśliwszej przyszłości, ale wbrew interesom całego narodu, wbrew interesom ludzi wierzących i nadużywając ich zaufania, zdradzili swój naród i Państwo Ludowe i poszli na służbę wrogów narodu i Ojczyzny naszej.

Jak to się stało, że wśród zdrajców i szpiegów zwerbowanych spośród różnych wyrzutków społeczeństwa znaleźli się również księża w tej liczbie niektórzy zajmujący poważne stanowiska w Kurii Krakowskiej?

Przewód sądowy wyjaśnił nam całkowicie tę sprawę.

Materiały dowodowe ujawnione w toku procesu oraz zeznania oskarżonych i licznych świadków wykazały niezbicie, że atmosfera wrogości i nienawiści do Polski Ludowej, do wszystkich poczynań rządu robotniczo - chłopskiego, panująca nieprzerwanie w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, od momentu wyzwolenia spowodowała, że kuria stała się bazą dla antypaństwowej przestecznej działalności różnych wrogich grup i elementów.

W kurii krakowskiej znaleźli miejsce dla swej zdradzieckiej działalności szpiegów i dywersantów, spekulanci i handlarze złotem i dolarami.

Podziemia kurii nie przypadkiem stały się mełnią dla przechowania mienia znienawidzonych przez naród, zdebronizowanych jasnie panów dziedziców, hrabiów i księząt, targowiczów i odwiecznych wyzyskiwaczy ludu. Co dzień powtarzano tam obłudne słowa o sumieniu, lecz własne ich sumienie obciążało mnóstwo zbrodni, oszustwa i chciwości, a sami byli sławkami zatrutej wrogiej propagandy, organizatorami wrogich akcji skierowanych przeciwko poczynom władzy ludowej, dwulicowymi demoralizatorami młodzieży, którą próbowali wychowywać w duchu wrogości do Ludowej Ojczyzny i wciągali podstępnie do przestecznej działalności.

Na taką wrogą atmosferę w kurii wpłynęło przede wszystkim zdecydowanie reakcyjne, wrogie Polsce Ludowej stanowisko zajmowane przez biskupów i księży z kierownictwa kurii Sapieha, Baziaka, Responda, Mazanka, Brzyckiego i innych. Na konkretne fakty antypaństwowej działalności księży nie tylko nie reagowano w kierunku ich zahamowania, ale je tolerowano, udzielano pomocy przestępcom, a częstokroć osoby z kierownictwa kurii same bezpośrednio angażowały się w przestępstwo. Doprowadziło to do tego, że na terenie kurii przeprowadzano rozmowy, pertraktacje i konferencje z kierownikami organizacji podziemnych i przedstawicielami państw imperialistycznych na temat wspólnej zbrodniczej akcji przeciwko Polsce Ludowej.

Na terenie kurii przechowywano nielegalnie dolary, złoto i różne dokumenty pochodzące z podziemia.

W pierwszych latach po wyzwoleniu, w piwnicach kurii przechowywano również duże ilości broni.

Kuria krakowska stała się poważnym źródłem informacji i materiałów szpiegowskich, które szpiegzy wydobywali także z dokumentów i sprawozdań nadsyłanych przez księży z terenu.

Kuria krakowska stała się ośrodkiem cementującym reakcję na terenie archidiecezji krakowskiej, a ponieważ jest ona jedną z największych i najbardziej wpływowych w kraju, jej przykład oddziaływał również na inne kurie w kraju. Była ona bezpośrednio powiązana z Watykanem, dokąd wyjeżdżał książe kardynał Sapieha w celu informowania Watykanu i przedstawicieli USA, i jak się okazuje, dla otrzymywania konkretnych poleceń i wskazówek co do działalności w kraju.

Polska Ludowa odnosi się do uczuć ludzi wierzących z największą uwagą i troską

Obywatle sędziowie!

Szpieg i dywersant ukrywający się pod maską księdza jest szczególnie niebezpieczny, gdyż posiadając zaufanie ludzi wierzących i przykrywając swą zdradziecką rolę autorytetem kapłana i rzekomymi argumentami religijnymi, może wciągnąć mało świadome osoby na drogę przestępstwa i zdrady narodowej.

Zwłaszcza ci spośród nich, którzy docierają do młodzieży i mają wpływ na jej wychowanie, przynoszą niepowetowane szkody, gdyż budzą w niej nienawiść i wrogość do Ojczyzny i sprwadzają ją często na drogę zbrodni.

Władza ludowa odnosi się do uczuć ludzi wierzących z największą uwagą i troską. Strzeże ona wiernie zasady wolności sumienia na równi z innymi podstawowymi prawami wolnościowymi i demokratycznymi, które ochrania, rozszerza i pogłębia Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W imię poszanowania i utrwalenia tych praw, w imię urzeczywistnienia zasady wolności sumienia Rząd Polski Ludowej czynił nieustanne wysiłki, aby znaleźć odpowiednie formy porozumienia z Kościołem, z jego administracją i hierarchią, reprezentującą sprawę i funkcje ogółu duchowieństwa. Jako jedyny warunek w tych stosunkach między Państwem i Kościołem Rząd Ludowy wysuwał zawsze poszanowanie zdobytych ludzi i praw, obowiązujących w Polsce Ludowej, które są najwyższym dobrem polskiego ludu pracującego, praw zdobytych ofiarną walką polskich mas pracujących, praw, które stanowią gwarancje wolności i niepodległości narodu polskiego.

Niestety, proces niniejszy i wiele poprzednich stanowią smutne potwierdzenie tego, że część hierarchii kościelnej w ostatnim wypadku zaś Kuria Arcybiskupia w Krakowie — w ciągu szeregu lat od chwili wyzwolenia i powstania Polski Ludowej czyniła wszystko, aby sprzeniewierzyć się przeciwstawić tym wysiłkom władzy ludowej.

Dla szpiegów nie ma pobłażenia

Obywatle sędziowie!

Proces ten poruszył i wstrząsnął opinią polską, ponieważ pokazał ja-

kich hajdackich metod chwytania imperializmu amerykańskiego i wywołanie reakcyjne, wrogie Polsce Ludowej interesom naszego narodu. Proces wykazał jak wielką wagę przywiązuje imperializm do wykorzystania dla swej szpiegowskiej dywersyjnej roboty właśnie sutanny, Kościoła, kurii, hierarchii kościelnej.

Proces ten pokazał, że Kuria Krakowska swoją działalnością i wytworzonym klimatem stworzyła sprzyjający grunt dla szpiegów i dywersantów amerykańskich.

Proces wykazał, jak głęboko upadli ludzie, którzy na pasku watykańskim poszli przeciwko Polsce — na usługi imperializmu amerykańskiego.

Dla takich ludzi Polska będzie bezlitosna.

Ządam dla oskarżonych:

Lelito, Kowalik i Chachlice — kary śmierci,

dla oskarżonego Szymonka — kary dożywotniego więzienia,

dla oskarżonego Brzyckiego — kary 15 lat więzienia,

dla oskarżonego Pochopienia — kary 10 lat więzienia,

dla oskarżonej Respond — kary 8 lat więzienia.

Przemówienia obrońców i ostatnie słowa oskarżonych

Obroncy podkreślali przede wszystkim wpływ środowiska w którym obracali się oskarżeni. Adw. Rogowski broniący osk. ks. Lelito, adw. Marszałek występujący w obronie osk. ks. Szymonka, adw. Herman broniący osk. ks. Pochopienia i adw. Ostrowski broniący osk. ks. Brzyckiego wskazywali na wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na niektórych przedstawicielach hierarchii kościelnej, a szczególnie na kierownictwie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, której wrogi do Polski Ludowej stosunek miał wpływ na czyny oskarżonych.

Adwokat podkreślał również, że duże znaczenie dla zejścia niektórych oskarżonych na drogę szpiegostwa i zdrady narodu miały perfidne metody, przy pomocy których wywiad amerykański rekrutuje swych agentów. Mówili o tym szeroko adw. Marszałek występujący w obronie osk. Kowalika, adw. Ostrowski broniący osk. Chachlice i adw. Peczeński, broniący osk. Respond.

W konkluzji obrońcy prosili sąd o złagodzenie wymiaru kary.

Następnie sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych.

Oskarżony Lelito oświadczył, że stał się narzędziem zbrodniczej polityki imperializmu amerykańskiego.

Oskarżony Kowalik prosząc sąd o sprawiedliwy wyrok, stwierdził m. in.: „Chciałbym, aby proces ten był ostrzeżeniem dla innych jak ja zaślepionych, żeby nie dali się wykorzystywać tym, którzy kryją się za naszą skórą”.

Oskarżony ks. Szymonek mówi, że został wykorzystany dla wrogich ojczyźnie celów.

Oskarżony ks. Pochopień, wyrażając skruchę, zwraca się w ostatnim słowie do księży z archidiecezji krakowskiej wskazując na siebie, jako przykład człowieka, który stozył się do brudnej szpiegowskiej roboty.

„Niech ten proces wstrząśnie nami, w sercach i duszach obudzi mocne postanowienie nie przykładania rąk do brudnej, antypaństwowej roboty — mówi ks. Pochopień. — Winię się i swoje środowisko, w którym tkwiłem, winuję kurie, która szła po linii Watykanu i w tym zaślepieniu była wroga wszystkim przemianom w Polsce Ludowej”.

Os. ks. Brzycki wyrażając skruchę, stwierdza, że „złaził pod wpływem kurii, która nadużywała religii dla prowadzenia niszczytelnej polityki wobec Ojczyzny, idąc głosem czynników watykańskich”.

Oskarżony prosi sąd o sprawiedliwy wyrok.

Osk. Chachlica w swym ostatnim słowie wyraził żal z powodu popełnionych przez siebie zbrodniczych czynów i zwrócił się do sądu z prośbą o łagodny wyrok.

Osk. Respond prosiła sąd o sprawiedliwe osądzenie jej działalności.



Tadeusz Lignar ze wsi Stróżówka jest produkującym chłopem powiatu gorlickiego. Posiadając 1 ha ziemi zakontraktował on 8 tuczników oraz 23 ary buraków cukrowych. Zakontraktowane tuczniaki odstawił przed terminem, a z 23 arów ziemi sprzedał państwu 7.900 kg buraków cukrowych.

118 tuczników - to odpowiedź chłopów z gminy Siedliszcze na uchwałę Rządu

Z szosy chełmskiej nasza „Skoda“ skręca w lewo. Jedziemy do Siedliszcza. Kierowca uważnie prowadzi maszynę, bo droga oślizgła i lekko zlodowaciała. Wzdłuż gościńca wysadzonego drzewami wyciągnął się długi wąż furmanek. Konie okryte szronem buchają parą. Kobiety do brzo opatulone chustkami rozsiedły się na pękających wiązach słomy. Sanie prawie bezszelestnie suną, robiąc od czasu do czasu lekkie zatory. Chłopi z okolicznych wiosek jadą do Siedliszcza na targ. Wiozą masło, jajka, kury, gęsi. Często w przymocowanym na saniach koju mignie pokaszny wieprz, czy cielę, które gospodarz wiezie na spód. Rojno i wesoło jest na drogach gminnych w dzień śpędu. Jeszcze kilka zakrętów, jeszcze mijamy kilka furmanek i wjeżdżamy na ulicę Siedliszcza. Podjeżdżamy do buhły. Przed wagą w regularnej kolejce stoją sanie z tucznikami. Na jednych saniach widać rosłe wieprzaki,

na innych borykają się pod silnie umocowaną drucianą siatką aż trzy sztuki. — pyta gospodarza klasyfikator Marian Kiciński. — Tomasz Kania z gromady Wola I. — Ładna sztuka, warto popatrzeć — fachowo stwierdza klasyfikator. Patrzają też chłopci z innych gromad i podziwiają przychówek dobrego hodowcy Kania jest nim naprawdę, bo w ubiegłym roku odstawił ponad plan 3 sztuki, w bieżącym tego pierwszego, a dalsze dwa zakontraktował na luty i marzec. — A potem zobaczę jeszcze — mówi z przechwałką w głosie Kania — może też tak pod koniec roku zakontraktuję z jednego lub dwa. Ale nie ma czasu na rozmowę, bo następne sanie już podjeżdżają. Spozza desek koja też widać rosłego tuczniaka. Jakis gospodarz podchodzi do sań, kładzie rękę w otwór między dwoma deskami i nagniatając palcami grzbiet tuczniaka sprawdza grubość słoniny. — Będzie na cztery palce — mówi do właściciela, który tymczasem odwiązał wszystkie łańcuchy i ściąga świnię na ziemię. Za chwilę słyszemy głos wagowego: — 192 kg. Klasyfikator okiem znawcy i dobrego fachowca przygląda się tucznikowi schodzącemu z wagi. — Druga klasa — mówi, po czym skrętnie notuje na kwicie wpisując równocześnie nazwisko gospodarza, którym jest Władysław Kura z gromady Kolonia Chojeniec. — Otrzymacie za niego — dodaje po chwili klasyfikator — po 13,20 zł Kura odbiera kwit i udaje się do biura Gminnej Spółdzielni po pieniądze. Idziemy wraz z nim. Drogi skręcamy sobie pogawędką. — Pytacie ile już odstawiłem w tym roku? — mówi Kura z lekką się uśmiechającą. — Otóż ta dzisiejsza to już czwarta. Z tego jedną sztukę sprzedałem jako planową, a 3 zakontraktowane. Ale to jeszcze nie koniec na tym, bo myślę zakontraktować jeszcze ze dwie. W tamtym roku sprzedałem 3 sztuki i widziało mi się mało, preto teraz chowam więcej, bo to się oplaca.

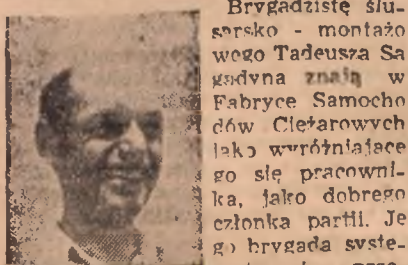
— A ile macie ziemi? — pytam. — Trzy hektary. Trzymam krowę, kury, no i świnię, których hodowla daje mi wielkie korzyści. Wchodzimy do sali. Pełno tu ludzi czekających w kolejce na odbiór asygnat. Kura staje w kolejce. Pochylił nad stołami urzędnicy, szybko i sprawnie załatwiają interesantów. Każdy gospodarz otrzymuje asygnatę, z którymi podchodzi następnie do kasy i pobiera pieniądze za przywiezione tuczniaki. Po chwili załatwiony jest także Kura, który otrzymał 2534 zł w gotówce, a poza tym znaczną ilość węgla i śrutę oraz 4 m płótna. Obok stolika, gdzie chłopci otrzymują asygnaty referent kontraktacji Władysław Paszkowski zawiera z gospodarzami nowe kontrakty. Właśnie Stanisław Nieworaj z gromady Majdan Zahorodyński, właściciel 3,5 ha ziemi ornej podpisuje kontrakt na dwie sztuki na marzec. W tym roku odstawił już jednego tuczniaka oraz sprzedał 18 indyków jako obowiązkową odstawę. W zeszłym roku Nieworaj na zaplanowanych 157 kg odsprzedał państwu 842 kg. W gminie Siedliszcze takich jak Kura, Nieworaj jest znacznie więcej. Jedni chłopci przywożą swoje tuczniaki, wykonując swoje plany, a drudzy zawierają dalsze umowy, by wysoko przekroczyć swoje wymiary, by sprzedać państwu znaczne nadwyżki towarowe. Kiedy wracamy na punkt skupu klasyfikator Kiciński przyjmuje ostatnie sztuki. Jest bardzo zadowolony z dzisiejszego śpędu, o którym mówi: — Nie myślałem, że chłopci tyle sztuk przywożą, było trochę roboty. Ale wraz z wagowym uwinęliśmy się szybko no i spędamy już poza sobą. Trzeba przyznać, że takiego już dawno nie miałem. 118 sztuk to naprawdę wiele. Liczba ta najlepiej świadczy o postawie chłopów z gminy Siedliszcze.

A. Pot.

Członkowie partii w FSC przodują

Znaliśmy się zaledwie od kilku minut. Młody wesoły Ślązak pracujący w Fabryce Samochodów Ciężarowych jako elektryk nie lubił zbyt wiele mówić o sobie. O innych, owszem. Widać było, że ludzi znał dobrze. Więc zaraz na początku rozmowy powiedział: — Wiele co? Jotem by się uradował, gdyby wy tak prowdę napisali o kilku. Momy tu w som raz towarzyszy — kiwa z podziwu głową — PZPR-owcy. Sagadyna i Głosa znacie?

— Nie. — A Różalską? — Zaprzeczyłem. — Kożiy z nich to porządny człowiek, przodownik. Jo i wszyscy bezpartyjni dużo się od nich nauczyli. Rozmawiałem potem z innymi robotnikami. Zdania swe formułowali podobnie: członkowie partii w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie w codziennej pracy dają przykład, są wzorem dla całej załogi. Zaufanie i pogłębiają swym postępowaniem, swym osobistym życiem.



Brygadziście ślusarsko - montażowego Tadeusza Sagadyna znała w Fabryce Samochodów Ciężarowych jako wyróżniającego się pracownika, jako dobrego członka partii. Jego brygada systematycznie przekraczała ostatnio 230% normy. Po uchwaleniu Rządu wydajność pracy wzrosła znacznie. Ludzie dzięki pracy Tadeusza Sagadyna podieli zobo- wiazanie wyrabiania ponad 270% normy.

Tow. Sagadyna zdaje sobie w pełni sprawę, iż tylko wzrost wydajności pracy może się przyczynić do zwiększenia zarobków każdego z osobna członka brygady. Więc zawsze przy każdej nadarzającej się okazji w rozmowach podkreśla konieczność ciągłego polepszania systemu pracy. Dla brygady tow. Sagadyna nie ma trudnej pracy, takiej której nie można by wykonać. Trudności, jakie częstokroć wynikają w ich pracy potrafią zwycięsko pokonywać.

Tow. Sagadyna mówi: — Partia powiedziała, że plany muszą być wykonywane. I ja, i ludzie z mojej brygady zaufaniem partii nie zawiedziemy.



W tapicerni ruch Tow. Wanda Różalska jest ochłonietą pracownicą. Pokazuje i tłumaczy młodym pracownikom jak należy wykonywać pracę tak, aby siedzenie do samochodu było wykonane jak najlepiej. Młode dziewczęta patrzą na jej ruchy z zainteresowaniem. A potem same próbują swych umiejętności.

— Pracownicy mamy chętni — mówi tow. Różalska. — Ja s'aram się im pomóc. Wiele z nich pochodzi ze wsi. Uczą się dopiero pracy w naszej tapicerni. Często prowadzę z nimi rozmowy o naszej fabryce, o pomocy Związku Radzieckiego, dzieki której budujemy naszą fabrykę. Ot, choćby te sprężyny, które mamy pod ręką również nadchodzą z ZSRR.

Rozmawiamy także o wsi. Robotnice pochodzące właśnie ze wsi, uzbroione przeze mnie w argumenty, w czasie pobytu w swych rodzinnych wioskach mówią o tym wszystkim swym sąsiadom, pracującym chłopom. To też dokładam wiele starań, aby coraz lepiej spełniały one rolę agitatorek.

Tow. Różalska to wyróżniająca się w pracy robotnica. To właśnie z jej inicjatywy i ob. K. Czaplę w tapicerni wprowadzono oszczędzanie kompleksowe według metody radzieckiej komsomolki Lidii Korabelnikowej. Oszczędność osiagana w tapicerni jest poważna. Szczególnie wiele zaoszczędzono waty dzięki nowemu systemowi krajania jej. Ruch Korabelnikowej zapoczątkowany w tapicerni rozszerza się na inne działy fabryki. Przyczynia się do tego wiele członków partii tow. Wanda Różalska.



W brygadzie ślusarsko - montażowej tow. Bolesława Głosa pracuje kilku robotników. Trudno kogoś z nich wyróżnić. Wszyscy osiagają wysoką wydajność w pracy. Który jednak z nich pracuje najlepiej i najsuwniej? Pytanie to zadałem kilku robotnikom. Młody robotnik przy tokarce po krótkim namyśle odpowiedział: — Głosa.

Zapytani po kolei dwaj przy warsztatach robotnicy potwierdzili — Towarzysz Głosa. Czym Bolesław Głosa zdobył sobie zaufanie robotników? Przede wszystkim dobrą pracą i koleżeńskością. Jako aktywista partyjny prowadził pracę polityczną wśród robotników. Po uchwaleniu Rządu z dnia 3 stycznia br. wzmógł swą pracę wyjaśniającą wskazując na sens uchwały. I obecnie w jego brygadzie wszystkie prace systemem akordowym. Wydajność pracy w jego brygadzie wzrosła o 20%. Wzrosły również zarobki. I jeśli mówią o tym ludzie z brygady ślusarsko - montażowej, to mówią również o towarzyszu Głosie, bo właśnie jego pracy wyjaśniającej w dużej mierze zawdzięczają swe osiągnięcia. (Piotr)

Był wzrost dobrobytu w Polsce

Racjonalizator Julian Kalembka opowiada o swych usprawnieniach

Julian Kalembka, kierownik narzędziowni w Parowozowni Lublin, racjonalizator i przodownik pracy opowiada o swoim życiu i pracy. — Ojciec mój był kolejarzem w parowozowni Strzemieszyce w Zagłębiu Dąbrowskim. Często marzyłem o zdobyciu wykształcenia ale cóż, skoro tylko podrosłem, stanąłem tak jak ojciec i brat przy warsztacie. Początkowo pracowałem jako pomocnik, potem jako ślusarz parowozowy. Mówiono, że jestem zdolny, ale czy tam w Zagłębiu, czy tu w Lublinie, gdzie zostałem przeniesiony w 1931 roku mogłem rozwijać swoje zdolności?

Kalembka nie lubi wspominać tamtych dni. Praca nie dawała zadowolenia a skromne zarobki wystarczały zaledwie na wyżywienie rodziny. Przygniatała troska o przyszłość dzieci.

Wzrok mu się rozjaśnił, gdy opowiada o swej obecnej pracy. Zaraz po wyzwoleniu otrzymał stanowisko kierownika narzędziowni w Parowozowni Lublin. Do pracy zabrał się z zapałem, poczuł się współgospodarzem warsztatu. A dobry gospodarz musi umieć patrzeć, dostrzegać niedociągnięcia, próbować zmieniać na lepsze.

Kalembka wiele usprawnił, ale uważa to za rzecz zupełnie naturalną.

Za jeden ze swych wynalazków — przyrząd do obcinania rur został nagrodzony na wystawie wrocławskiej. — Kociarnia nie mogła nadażyć z obcinaniem płomieniówek — opowiada ob. Kalembka. — Martwił mi się obaj z Wróblewskim — brygadziernym kotłarni, co by tu zrobić, żeby szybciej wykonywać tę czynność. No i wspólnie wykombinowaliśmy maszynkę o napędzie pneumatycznym — wykorzystaliśmy starą wiertarkę powietrzną dużych rozmiarów, która nie nadawała się do użytku. Okazało się, że rzeczywiście osiągnęliśmy znaczną oszczędność czasu. Obcięcie jednej rury wymagało poprzednio kilku minut skrótiliśmy do 10 sekund.

W tym co opowiada ob. Kalembka nie ma ani cienia przechwałki, przebiega natomiast ton głębokiej troski o warsztat — troski gospodarza. — Mielśmy jeszcze jedno poważne zmartwienie. Deski do stolarni wagonowej sprowadzone ze składnicy w Deblinie wędrowały do profilowania do Radomia, a dopiero potem wracały do nas. Bardzo często nie dostarczone na czas „zawalały“ robotę. Szukaliśmy sposobu profilowania u nas desek wspólnie ze stolarnem Eichelbergiem. Próbo-

waliśmy zastosować do nieużytecznej, starej piły tarczowej odpowiedni frez. Nie bardzo się udawało, maszyna nie nadawała się. Kiedy jednak obmyśliłem specjalny frez, dotychczas nigdzie nie stosowany — udało się. Teraz wagony z deskami z Deblina zajeżdżają wprost pod naszą stolarnię.

Za pracę nad usprawnieniami i przodownictwo w pracy Kalembka otrzymał odznaki racjonalizatora i przodownika pracy.

Kalembka, to jeden z wielu robotników, którym władza ludowa zdęła z ramion ciężar troski o przyszłość dzieci i który w pełni umie to docenić.

— Obie moje córki są ZMP-ówkami — mówi z dumą. — Starsza studiuje na UMCS prawo, młodsza uczy się w szkole chemicznej. Zdolne są, państwo zapewniło im bezpłatną naukę.

Wiedziałam, że w tej chwili Kalembka wspomina własną młodość, bo myśl swą dokończył głośno: — Ja gdy byłem młody nie miałem szczęścia. Dlatego też pracuję i będę pracował z coraz większym zapałem, by rósł dobrobyt Polski, dobrobyt naszych dzieci.

Kom.

W Lubelskich Zakładach Metalowych przoduje młodzież

Większość robotników zatrudnionych w naszym zakładzie (ok. 60%) to młodzież. Zapłt i wytrwałość w pracy sprawiają, że młodzi w krótkim czasie opanowują zasady po-

ślugiwanis się sprzętem technicznym, stają się pełnowartościowymi pracownikami, wyróżniającymi się pracowitością i zapałem. Do takich należą m. in. Henryk Kędzior, Stanisław Kubkowski, Zbigniew Stasiak.

W grudniu ub. r. brygady młodzieżowe i poszczególni pracownicy podjęli zobowiązania znacznego przekroczenia norm dziennej produkcji lamp kanałowych. Kol. kol. Stasiak, Stolarski, Golińek, Wyszyński, Korniejenko i inni zobowiązali się zamiast 24 wykonywać dziennie 72 lampy kanałowe. Realizację podjętych zobowiązań utrudniał brak śrub do tych lamp. Śruby te leżały na stacji kolejowej i nie było komu ich przywieźć. Zaopatrzeniowiec ob. Piechowicz nie po raz pierwszy zajął się sprawą sprowadzenia potrzebnych śrub, uciekając się do różnych kłamstw i wybiegów. Dopiero energiczna interwencja komisji złożonej z pracowników i przedstawicieli podstawowej organizacji partyjnej spowodowała uzyskanie śrub.

Zła praca działu zaopatrzenia hamuje inicjatywę młodzieży, nie pozwala na wykorzystanie jej możliwości. Trzeba wykazać ob. Piechowiczowi szkodliwość jego postępowania i wpłynąć na poprawę zaopatrzenia w naszym zakładzie.

Klub Korespondentów przy L. Z. M. nr 1

